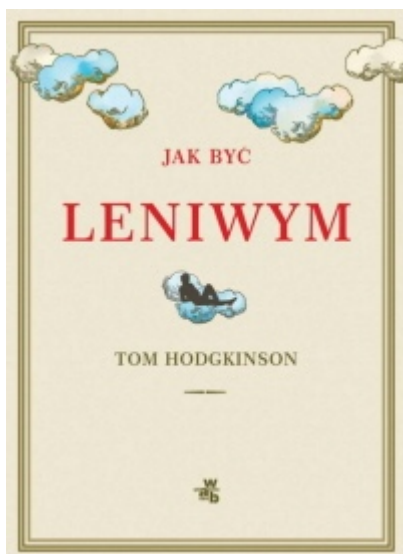


Etos pracy jako przeżytek

Autor tekstu: **Piotr Napierała**



Niby żyjemy w świecie poreligijnym. Ale pewne stare pseudobiblijne przyzwyczajenia myślowe trwają w nas nadal. Nadal np. mamy skłonność do wierzenia, że „jak Kuba bogu tak bóg Kubie”, choć przecież bywają sytuacje, gdy jeden człowiek zatrzuwa całe życie drugiemu, który nawet słownie nie wyrazi skargi. Pozostałością pseudoreligijnego myślenia jest też religia futbolizmu, ale tu chodzi bardziej o antyczny kult sprawności i namiastkę polowania. Natomiast jest jedna pozostałość pseudobiblijnej mentalności, która nadal bywa bardzo szanowana nawet przez liberałów, czyli tzw. etos pracy. Nie chodzi tu jednak o to czy należy pracować i znajdować w tym radość czy nie, lecz o skłonność do pryncypialnego potępiania próżniactwa.

Na to zjawisko zwrócił uwagę Tom Hodgkinson brytyjski autor urodzony w 1968 roku, a od 1993 roku wydawca czasopisma: „The Idler” czyli „Próżniak”, na wzór pisma o takim samym tytule do którego artykuły pisał XVIII-wieczny idol Hodgkinsona Samuel Johnson. Hodgkinson, podobnie jak opisywani przezeń wybitni ludzie (Oscar Wilde, Mark Twain, Samuel Johnson, Robert Louis Stevenson, Henry David Thoreau, Albert Einstein i Jerome K. Jerome itd.) jest zwolennikiem powolnego i próżniaczego trybu życia. Hodgkinson pokazuje, że nie tak łatwo być leniwym, np. pozostawanie rano w łóżku rzadko jest wolne od poczucia winy, tymczasem zdaniem autora jest ono bardzo ważne by rozwinąć wrodzone skłonności do leniuchowania i nie dać się wzrastającemu zabójczemu tempu życia. Hodgkinson przyznaje, że całą książkę napisał by uleczyć swe wieloletnie poczucie winy z powodu fizycznej niemożności zwleczenia się rano z łóżka, zapewne biedak ma niskie ciśnienie, wiem coś o tym...

Hodgkinson pisze sporo o licznych biblijnych potępieniach lenistwa, jako o źródle naszego poczucia winy, kiedy przez chwilę nic nie robimy i mamy tzw. chwilę dla siebie. Wiem coś o tym, ponieważ jestem (na szczęście umiarkowanym) ale jednak pracoholikiem, który życie traktuje jako arcyważną misję pisania i oświecania (prócz tego wykonuję też nielubianą pracę na cały etat), który odkłada relaks na wieczne nigdy, o ile ktoś z bliskich mi nie pomoże zrelaksować się. W pewnym sensie ten rodzaj poczucia winy podobny jest postawie znerwicowanych matek, które wyrzucają sobie np. to, że wydały parę groszy na swoje potrzeby, a nie na przykład na zaspokojenie potrzeb swoich małych pociech-pasożytów domowych, czyli dzieci. Poświęcanie się dla innych, nawet jeśli inni odbierają to jako manię kontroli i tyranie, i nawet gdy prowadzi do destrukcji też jest takim postchrześcijańskim odpadkiem.

Bardzo inteligentnie Hodgkinson rozprawia się z „purytańskim pracusiem” Benjaminem Franklinem, który obok wielu mądrych rzeczy palnął też głupstwo: „kto rano wstaje temu pan bóg daje” (*early to bed, early to rise, makes a man healthy, wealthy and wise*), a przecież wiadomo, że daje on głównie: artystom, politykom i biznesmenom, czyli tym, którzy NIE wstają rano. Jest to oczywiste, ponieważ dobry pomysł, który da pieniądze przyjdzie do głowy nie zmęczonemu urzędnikowi „godzina piąta, minut trzydzieści”, lecz wypoczętemu człowiekowi, zdolnemu do refleksji. Zresztą, o ile pamiętam Franklin powiedział też: *time is money*, i tu może nawet by się nie mylił, mógłby to być czas takiej właśnie owocnej drzemki.

Hodgkinson bardzo barwnie pisze o „upadku lunchu”, o którym to upadku wspominał już Nietzsche. Lunch kiedyś był słowem określającym całą kulturę rozmowy między współpracownikami i nie tylko, mógł trwać nawet do wieczora, jeśli rozbawieni rozmówcy uznali, że mogą odwołać kolejne zaplanowane spotkania. Ergo lunch był ważny, ważniejszy niż harówka, bo zwiększał jakość życia i stanowił głębię dla pomysłów.

Warto skoncentrować się na tym religijnym wymiarze etosu pracy. Oczywiście nie wszyscy wykonują kreatywną robotę, ale skoro tak, to niech przynajmniej mają nieco czasu na relaks i nich nie terroryzują sami siebie wyrzutami sumienia „leniwca”. Lepiej to idzie dziś świeckim Europejczykom, którzy „pracują by żyć”, niż Chińczykom na dorobku, i bogobojnym Amerykanom, którzy cenią pracę często wyżej od życia, może dlatego, że pomaga unikać niechrześcijańskich pokus. Dlatego to właśnie religijni pracodawcy mieli skłonność do wyzyskiwania pracowników, aż

wreszcie ateści-socjaliści stanęli im na drodze...

Praca, nawet bezsensowna, faktycznie urasta do rangi świętości. Wielki pisarz brytyjski i krytyk społeczeństwa wiktoriańskiego (W roku 1949, jako zagorzały demokrat, Forster odmówił przyjęcia tytułu szlacheckiego), Edward Morgan Forster (1879-1970), autor esejów do liberalnego pisma „Independent Review” umieścił w swym dziele: „Pokój z widokiem” (*A Room With a View*, 1908) scenę w której brytyjski pastor Eager zamieszkały we Florencji chwali przed oprowadzanymi turystami budowle średniowieczne jako „wzniesione na fundamentach średniowiecznej wiary”, co obecny tam sceptyk-liberał pan Emerson skwitował żartem: „jasne, że wiary, bo w ten sposób można było nędznie płacić robotnikom”. Oburzony pastor Eager odszedł wtedy ze swą wycieczką do następnej krypty z freskami Giotta.

Myślę, że w równym stopniu jak religia, „etos pracy” nakręcał dziewiętnastowieczny rozbuchany nacjonalizm, nieprzypadkowo więc najbardziej dało to znać o sobie w Niemczech pijanych swoim sukcesem w latach 60. i 70. XIX stulecia, a zwłaszcza zjednoczeniem i to od razu ze statusem największej lądowej potęgi Europy (historyk francuski Frédéric Mitterrand określił Niemcy mianem „dziecka, które za szybko wyrosło”). Fałszywe nacjonalistyczne poczucie wyjątkowości nakręcało codzienną gorliwość pruskich służbistów, ale ci Niemcy od dawna leżą już na cmentarzach, dziś praca jest tylko pracą, środkiem do zdobycia pieniędzy na życie i przyjemności, nie popadajmy więc może w hinduski marazm (do dziś Lizbona odczuwa skutek napływu hindusów w XVIII i XIX wieku z ich kulturą baaaaardzo powolnej pracy), ale nie uświęcajmy pracy, bo to krótka droga do wyzysku i skoszarowania. Etos pracy to kolejna rzecz do odczarowania.

Tom Hodgkinson, *Jak Być Leniwym*, Wydawnictwo W.A.B. 2008.

Piotr Napierała

Urodzony w 1982r. w Poznaniu - historyk; zajmuje się myślą polityczną oświecenia i jego przeciwników i dyplomacją Francji i Anglii XVIII wieku, a także kwestiami związanymi z ustrojem państw (Niemcy, Szwecja, W. Brytania, Francja) w tej epoce.

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 06-06-2012 Ostatnia zmiana: 19-06-2012)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,8092) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,8092>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl